



W ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy Dom Książki we Wrocławiu organizuje w wielkim studio Polskiego Radia koncert-konkurs

W RAMACH Dni Oświaty Książki i Prasy Ekspozycja Wojewódzka „Domu Książki” organizuje wspólnie z Polskim Radiem w dniu 10 maja o godz. 19.30 — w Wielkim Studio Polskiego Radia — Koncert-Konkurs.

Impreza jest organizowana dla pracowników „Domu Książki” — oraz wszystkich miłośników książki i pracy księgarskiej. Wstęp bezpłatny.

Koncert, podczas którego dowiemy się o pracy i pracownikach „Domu Książki” — będzie połączony z konkursem czytelnictwa, o którego szczegółach zapoznamy się podczas samego koncertu.

Koncert transmitowany będzie w późniejszym terminie przez rozgłośnie wrocławską, wszyscy więc radiostuchacze będą mieli możliwość uczestniczyć w konkursie.

„Dom Książki” przeznaczył na nagrody piękne wydawnictwa książkowe.

Uwaga producenci! Towar o niskiej jakości nie będzie przyjęty przez odbiorców! Nowe zarządzenie przewodniczącego PKPG podniesie jakość produkcji

W CAŁEJ gospodarce narodowej wzrasta się walka o podniesienie jakości produkcji, zgodnie z zasadniczym prawem socjalistycznej gospodarki.

Istotne znaczenie dla walki o dalsze, jak najdalej idące ograniczenie przypadków produkcji towarów złej jakości, ma pismo o kólnie przewodniczącego Państwowego Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie obowiązku przestrzegania przepisów dotyczących braków i wad towarów. Pismo to zobowiązuje wszystkich odbiorców towarów, a więc zarówno przedsiębiorstwa przemysłowe, jak budowlane, handlowe i inne do ścisłego przestrzegania odpowiednich zarządzeń i aktów ustawodawczych, a w szczególności do stosowania w praktyce zarządzeń, regulujących stosunki między dostawcą a odbiorcą w wypadku otrzymania towaru niskiej jakości.

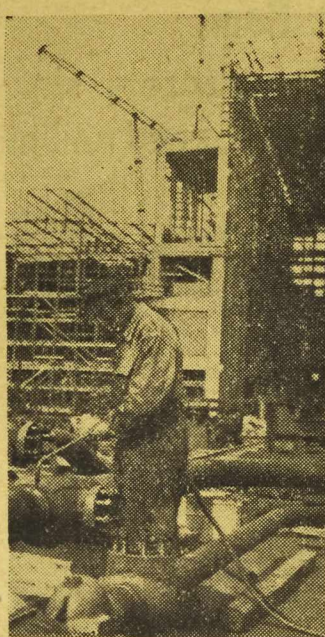
W wypadku stwierdzenia istotnych wad towaru przedsiębiorstwo ma prawo postawić otrzymany towar do dyspozycji wytwórcy i albo odstąpić od umowy, albo też zażądać dostarczenia innego towaru.

W niektórych wypadkach odbiorca ma prawo zażądać obniżenia ceny towaru w stopniu wyższym od jego zmniejszonej wartości użytkowej, jako kary finansowej za nieprzebranie warunków umowy.

Stosowanie w praktyce tych przepisów nie wyklucza rzecz jasna możliwości przekazywania spraw do rozpatrzenia w trybie dochodzeń sądowych, o ile zła jakość wyrobów powoduje znaczniejsze straty w gospodarce narodowej i świadczy o wybitnie lekceważącym stosunku dyrektora zakładu i kierowników kontroli technicznej do spraw jakości produkcji.

Dziś 6 stron

W ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w gmachu Szkoły Metalowo-Budowlanej w Warszawie otwarto wystawę poświęconą popularyzacji szkolnictwa zawodowego. Na zdjęciu: młodzież zwiedza wystawę.



PRACE przy budowie wielkiej siłowni „Jaworzno II” postępuje szybko naprzód. Już w początkach przyszłego roku rozpocznie pracę pierwszy turbozespół. W chwili obecnej trwają intensywne prace budowlane, jednocześnie rozpoczęto montaż pierwszej turbiny. Turbinę, która dostarczona została przez ZSRR montuje się pod kierownictwem inżynierów radzieckich. Na zdjęciu: Brygadziści brygady monterskiej wykonującej 199 proc. normy. Wiktor Rygulski, podgrzewa rurociąg kotła podczas montażu.

CAF — fot. Kondracki

WIELKA ROCZNICA

GŁĘBOKO wryła się w naszą pamięć data 9 maja 1945 roku. Nigdy nie zapomnimy radości, która nas wtedy ogarnęła. Nareszcie koniec wojny. Nareszcie wolni od strachu przed aresztowaniem, przed obozem koncentracyjnym, przed komorą gazową, nareszcie możliwość pokojowego budowania szczęśliwego życia.

Lotem błyskawicy rozeszła się po miastach, miasteczkach i wsiach zniekanej Europy wieść o bezwzględnej kapitulacji dowództwa hitlerowskiego. Narodziła się nadzieja. Myśli Polaków, Francuzów, Czechów, Belgów, Anglików, płynęły dnia tego ku wielkiemu krajowi socjalizmu, którego niezwykła armia powalila hitlerowską bestię i uratowała życie milionom ludzi. Była jednak garstka ludzi, dla których bezwzględna kapitulacja Hitlera nie była wieścią radosną. Którym wspaniałe, historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego krzyżowało plany. Tymi ludźmi byli ci, którzy marzyli o wykrwawieniu się ZSRR, którzy całe lata tuczyli Hitlera i jego machinę wojenną, licząc, że hitlerowski Wehrmacht spełni powierzone mu zadanie i jako oddział szturmowy obozu imperialistycznego zada śmiertelne rany krajowi socjalizmu.

Marzenia te bezpowrotnie przysły z chwilą zatknięcia czerwonych sztandarów — sztandarów zwycięstwa nad ruinami Berlina. Ale imperialiści nie zrezygnowali ze swych planów. Ludzie ci, o których pisał kiedyś znakomity pisarz radziecki Gorki, że „Nie mogą żyć, nie organizując masowego mordowania ludzi”, jeszcze w czasie trwania działań wojennych opracowywali plany kontynuowania zbrodniczego dzieła Hitlera.

Dla tych celów montują oni amerykańskie wydanie spisku antykominternowskiego — pakt atlantycki. Dla tych celów rozpętlili u siebie i w innych krajach kapitalistycznych szaleńcy wyścig zbrojeń. Temu celowi służy polityka agresji, gwałcenia zobowiązań międzynarodowych, przekształcania Japonii i Niemiec zachodnich w bazy agresji, wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu, sojuszu z hitlerowskimi generałami i politykami. Trwały jeszcze działania wojenne, gdy Józef Stalin, wódz zwycięskiego narodu radzieckiego, mówił: „Zadanie polega nie tylko na tym, aby wygrać wojnę, lecz również na tym, aby uniemożliwić zrodzenie się nowej agresji, nowej wojny...”

W tym kierunku zmierzają wszystkie wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzają polityka, która głosi, że pokojowe współistnienie socjalizmu i kapitalizmu jest możliwe, że konieczne jest utworzenie zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego, państwa niemieckiego, że nie drogą wojen, lecz drogą porozumienia mogą i muszą być rozwiązane wszystkie sprawy sporne.

Temu również celowi służy olbrzymie osiągnięcie gospodarce kraju socjalizmu. Dziś jest on, wbrew nadziejom imperialistów, silniejszy niż kiedykolwiek, a jego potęgę gospodar-

(Dokończenie na str. 2-ej)

SŁOWO POLSKIE

Rok VII Nr 112 (1912)
Wydanie A B C

Piątek, 9 maja 1952 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Naród polski całym sercem życzy bratnim narodom Czechosłowacji

dalszych wielkich sukcesów w budownictwie ustroju socjalistycznego oraz w walce o pokój

W 7-ą rocznicę wyzwolenia przez Armię Radziecką

NARODY Czechosłowacji obchodzą 9 bm. uroczystości 7 rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterские siły zbrojne kraju zwycięskiego socjalizmu — Armię Radziecką. Stolica Republiki — Praga przybrała odświętną szatę. Miasta i wieś toną w powodzi czerwieni sztandarów i transparentów głoszących bezgraniczną wdzięczność narodu czechosłowackiego dla Armii Radzieckiej — armii wyzwolicieli, niezłomnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Święto wyzwolenia obchodzą masy pracujące Czechosłowackiej Republiki Ludowej w atmosferze radości, w poczuciu dumy, sukcesów, osiągniętych w budowie socjalizmu, pod znakiem walki o pokój.

PRZYBYCIE RADZIECKIEJ DELEGACJI RZĄDOWEJ

DO PRAGI przybyła na uroczystości 7 rocznicę wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką radziecka delegacja rządowa. W skład delegacji wchodzi: Marszałek Związku Radzieckiego — Koniew, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin i ambasador ZSRR w Czechosłowacji — Ławrentiew. Na lotnisku delegację witali członkowie rządu czechosłowackiego z premierem A. Zapotockym na czele. Zgromadzeni na lotnisku przedstawiciele ludności stolicy zgətowali członkom delegacji radzieckiej długotrwałą i serdeczną owację.

POLSKA delegacja rządowa w składzie: wicepremier Stefan Jędrzychowski, wicemin. Obrony Narodowej — gen. broni Stanisław Popławski oraz przodownik pracy zakładów im. Stalina w Poznaniu E. Januchowski, która udała się do Czechosłowacji na uroczystości 7

rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, przybyła do Pragi. Na dworcę delegację polską witali członkowie rządu czechosłowackiego z wicepremierem J. Dobruckim na czele. Obecny był również ambasador RP w Pradze Wiktor Grosz wraz z członkami ambasady.

PREMIER rządu czechosłowackiego — A. Zapotocky przyjął zagraniczną delegację rządową, które przybyły do Pragi na uroczystości 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

Z OKAZJI 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką odbędzie się w Pradze 9 bm. wielka defilada wojskowa.

DEPESE OD PREZYDENTA R.P. BOLESŁAWA BIERUTA PREMIERA J. CYRANKIEWICZA I MINISTRA S. SKRZESZEWSKIEGO

TOWARZYSZ KLEMENT GOTTWALD PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ PRAGA

Z OKAZJI święta narodowego 7 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez bohaterską i niezwykłą Armię Radziecką, proszę przyjąć, Towarzysze Prezydencie, serdecznie i gorące pozdrowienia narodu polskiego i moje własne.

Polska życzy bratniej Czecho-

Pociąg wycieczkowy wyjedzie z Wrocławia do Brzegu nad Odrą na uroczystości centralne Dni Oświaty, Książki i Prasy

W RAMACH imprez, przygotowanych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, w Brzegu nad Odrą odbędzie się centralna akademicka połączone z występami zespołu „Mazowsze” i koncertem orkiestry Polskiego Radia pod dyktando Grzegorza Fitelberga. Uroczystości odbywać się będą w amfiteatrze w Brzegu.

W związku z tym Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje na niedzielę dnia 11 maja specjalny pociąg wycieczkowy do Brzegu. Koszt przejazdu 11 zł od osoby. Zgłoszenia do dnia 9 maja przyjmują zarząd okręgowy PTTK Wrocław — Nowy Targ 6 pokój 147.

Uczestnicy wycieczki będą mieli równocześnie sposobność zwiedzenia jednego z pięknych miast dolnośląskich oraz zapoznania się z pamiątkami piastowskimi.

slowacji dalszych wielkich sukcesów w budowie podstaw ustroju socjalistycznego oraz w walce o pokój, która prowadzi przeciwko imperialistycznym wicherzycielom wojennym cały światowy obóz pokoju pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego i Chorażego pokoju — Wielkiego Stalina.

BOLESŁAW BIERUT.

(Dokończenie na str. 2-ej) A



Polacy znów poprawili swoje pozycje w Wyścigu Pokoju VIII etap wygrał Belg Van Hoven

(Telefonem z Chemnitz)
ÓSMY etap Wyścigu Pokoju rozegrany na trasie 210 km. między Lipskiem a Kamienicą w terenie bardzo pagórkowatym, zakończył się jak przewidywaliśmy wielkimi niespodziankami i zmianami zarówno w klasyfikacji zespołowej jak i indywidualnej na tej trudnej trasie stawka kolarzy bardzo się rozciągnęła.

Początkowo w grupie siedmiu za wodników, którym udało się ucieczka znajdował się Królak. Miał on jednak dwa defekty. Na metę wpadł jako pierwszy Van Hoven (Belgia) przed Svboda (CSR), Anglikami Greenfield, Steel i Jovet oraz Treflichem (NRD).

W kilka minut później wpadł na metę samotnie goniący czołówkę Verschuren (Belgia) w czasie 5:59.05. Pięć minut później wjeżdżają w grupie: Vesely (CSR), De Groot (Holandia), Stablewski (Pol. Franc.), Van Loveren (Belgia), Federici (Włochy) — wszyscy w czasie 6:04.03 i nareszcie na metę widzimy Królaka i Wrzesińskiego w czasie 6:06.09, którzy zajęli 13 i 14 miejsce. W grupie następnych pię-

(Dokończenie na str. 2.) B

Kilkanaście pomp głębinowych wypompowująć będzie wodę podskórną z terenu budowy Pałacu Kultury i Nauki

JAK WYKAZAŁY badania geologiczne gruntu, na którym wzniesiony zostanie Pałac Kultury i Nauki, znajdują się tam znaczne ilości wód podskórnych, których poziom należy obniżyć w celu umożliwienia wykonania wykopów.

W związku z tym zainstalowanych będzie kilkanaście pomp głębinowych do wypompowania wody. Trzy pompy już uruchomiono: dwie od strony ul. Siennej i jedną od ul. Chmielnej. Pompowanie odbywa się na głębokości około 40 m. Każda z pomp może wypompować w ciągu minuty od 600 do 850 litrów wody. Kończy się również montaż czwartej pompy od ul. Chmielnej, która rozpocznie pracę w najbliższym czasie.

Poza tym na całym terenie wokół placu, na którym stanie wysokościowa część Pałacu, brygady robotników wyburzają resztki wypalonych i zniszczonych domów.

NA TERENIE budowy bazy produkcyjno-skladowej trwają intensywne prace przy budowie obiektów produkcyjnych i magazynów. Jeden z dużych magazynów z boczną koleją, jest już całkowicie wybudowany. Obecnie kończy się montaż konstrukcji drugiego magazynu.

Rozpoczęto również prace wstępne przy budowie wielkiej wytwórni betonu.

7 BM. nadszedł do stolicy ze Związku Radzieckiego wielki, liczący 586 wagonów transport maszyn, urządzeń i materiałów budowlanych.



Zaloga PGR Udanin okręgu wrocławskiego zdobyła sztandar przechodni, proporzyczk przechodni, dyplom uznania i nagrodę w wys. 20.000 zł za osiągnięcia produkcyjne w 1951 roku. Na zdjęciu: Delegacja przodowników pracy Zespołu Udanin w osobach (od lewej) robotnik Antoni Mazur, traktorzysta Wiesław Rosa, przewodniczący Rady Zakładowej Edward Zaklika, pracownica chlewni Anna Dopert i kowal Franciszek Jonas, ze zdobytym sztandarem.

CAF — fot. Musiatkowski.

Sukces Opery Wrocławskiej Partia Rosiny w „Cyrulku Sewilskim” na mezzosopran

PAŃSTWOWA Opera we Wrocławiu wykazuje coraz to większą aktywność. Dyrekcja oraz zespoły artystyczne i techniczne na przestrzeni ostatniego półrocza mogą poszczycić się szeregiem poważnych osiągnięć. Dość wspomnieć takie doniosłe dla Wrocławia zdarzenia, jak wystawienie opery „Bunt żaków” oraz radzieckiego baletu „Czerwony mak”, który jest rewelacją w polskim repertuarze baletowym.

Niedawno Opera Wrocławska obchodziła jubileusz setnego wystawienia opery Stanisława Moniuszki „Pani”. Na jubileuszowym przedstawieniu „Pani” publiczność, oceniając wysiłek całego zespołu, zgətowała wykonawcom i reżyserowi Adolfowi Popławskiemu serdeczną owację.

Ale na tym nie kończy się aktywność zespołu Opery Wroc-

(Dokończenie na str. 2.) C

Święto Czechosłowacji

BYŁ PIĘKNY, majowy poranek, gdy na ulice Pragi wkroczyły czołgi radzieckie, które nosły ludowi czechosłowackiemu upragnione wyzwolenie.

Są w życiu narodów daty, które decydują o dalszym ich losie. W życiu narodu czechosłowackiego do takich należy data 9 maja 1945 roku, gdy przed wolnym ludem czechosłowackim otworzyły się perspektywy wspaniałego rozwoju. W oparciu o przyjaźń Związku Radzieckiego i dzięki jego braterskiej pomocy dane było ludowi czechosłowackiemu wkroczyć na drogę kształtowania swej przyszłości według swej własnej woli.

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Czechosłowacji i wielkiego syna narodu czechosłowackiego, prezydenta Klementa Gottwalda, Czechosłowacja zaczęła budować nowe życie.

Obóz imperialistyczny usiłował w 1948 roku przywrócić w Czechosłowacji władzę burżuazji i ponownie przekształcić kraj w swoją kolonię, ale spisek został w zarodku stłumiony i władza ludowa została utrwalona.

I w latach późniejszych imperialiści nie zrezygnowali ze swoich zbrodniczych planów w stosunku do Czechosłowacji. Nasyłają do Czechosłowacji swoich agentów, organizują spiski. Wszystkie jednak agentury imperialistyczne są demaskowane, a zdrajcy narodu czechosłowackiego, jak Sling, Slansky czy Svermowa są nieszkodliwieni. Naród czechosłowacki nie zapomniał Monachium, wysnuł wnioski z tragicznej przeszłości i zdecydowany jest nie dać sobie wywrzeć tak drogo okupionej prawa do wolności, do budowy swojego szczęścia.

Naród czechosłowacki gorąco pragnie pokoju i wytrwale o pokój walczy. Walka jego są wielkie osiągnięcia gospodarce, jest wspaniały rozwój przemysłu ciężkiego, budowa potężnych kombinatów.

Łączy nas wspólna droga, łączy nas wspólny cel. Celem tym jest jutro bez wojen, jutro socjalistyczne. Wzajemnie sobie pomagamy, dzielimy się doświadczeniami, nasz węgiel ożywia czechosłowackie huty, ich obrabiarki pracują w naszych fabrykach. Ich „Zetory“ pracują na naszych polach.

Nasza przyjaźń i współpraca pomnaża siły obozu pokoju. Dumni jesteśmy z przyjaźni, która łączy nasze kraje z najpotężniejszym mocarstwem świata — Związkiem Radzieckim.

W dniu święta narodu czechosłowackiego nasze serdeczne myśli i życzenia płyną ku „Złotej Pradze“, ku Morawskiej Ostrawie, ku miastom i wsim Czechosłowacji. Płyną ku jej mieszkańcom, ku górnikom, hutnikom, chłopom, inżynierom, lekarzom i pisarzom, których zwycięstwa są zwycięstwami wszystkich pokoi milujących ludzi.

Sukces Opery Wrocławskiej

(Dokończenie ze str. 1).

W dniu dzisiejszym będziemy mieli możliwość usłyszenia opery Rossiniego „Cyrylik Sewilski“ w niestosowanej dotychczas, pierwszej wersji. Trzeba bowiem wiedzieć, że Rossini napisał partię Rosiny, bohaterki „Cyrylika“ na mezzosopran. Dopiero później, z braku odpowiednich sił śpiewających partia ta została przeobrażona na sopran koloraturowy.

Dziś po raz pierwszy w Polsce partię Rosiny wykona mezzosopranistka Państwowej Opery we Wrocławiu, Halina Szczegłowska. W dalszych obsadach wystąpią: Janina Kozłowska, Antoni Szczerowski i Zygmunt Biliński. Usłyszymy również Jana Romejko w roli Figaro i Sławomira Zerdzickiego jako Almaviva. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Włodzimierza Ormickiego, reżyseruje Jan Popiel.

Zrzucałem bomby bakteriologiczne

— mówi lotnik amerykański

Niezaprzeczalny dowód zbrodni

popelnionej przez imperialistów amerykańskich

Zeznania porucznika lotnictwa USA

który zrzucił 6 bomb bakteriologicznych

Pod tytułem „Prawda o tym jak imperialiści amerykańscy rozpoczęli wojnę bakteriologiczną“ Agencja Nowych Chin ogłosiła zeznania amerykańskiego jeńca wojennego nazwiskiem Kenneth Lloyd Enoch.

Enoch jest porucznikiem lotnictwa amerykańskiego. Uczestniczył on w 32 operacjach lotniczych w Korei i zrzucił sześć bomb bakteriologicznych w Korei północnej — 7 i 11 stycznia 1952 roku — na Handżu oraz cztery na Czunhwa. Samolot Enocha został zestrzelony nad obszarem położonym na północny zachód od Phenianu dnia 13 stycznia.

KENNETH Lloyd Enoch zeznał m. inn.: W ciągu ostatnich dwóch tygodni sierpnia 1951 roku znajdowałem się w Iwakuni. 2 sierpnia 1951 roku o godz. 13 w sali nawigacyjnej tej szkoły wygłoszono dla nas tajny wykład. Na wykładzie tym obecnych było o ile pamiętam 10 pilotów i 15 nawigatorów.

Spośród obecnych tam pilotów przypominam sobie porucznika Broughtona, porucznika Schmidta i kapitana Lemaka, a spośród nawigatorów — porucznika Browna, porucznika Hardy, porucznika Dego, podporucznika Zielińskiego, podporucznika Larsona i kapitana Nelsona.

Naszym instruktorem był niejaki Wilson, ubrany po cywilnemu.

Wilson stwierdził w swoim wykładzie, że sposoby rozpowszechniania kultur bakterii w czystej postaci są następujące:

1) zrzucanie z samolotów bomb naladowanych zakażonymi bakteriami pyłem,
2) rozsiwianie pyłu zakażonego bakteriami bezpośrednio przez sam samolot za pomocą specjalnych rozpylaczy.

Sposoby rozpowszechniania bakterii za pomocą owadów są następujące:

1) zrzucanie bomb bakteriologicznych, które są podobne do zwykłych bomb, lecz zawierają ładunek owadów zakażonych bakteriami i otwierają się przy zetknięciu z ziemią uwalniając swą zawartość,
2) zrzucanie zakażonych owadów w tekturowych zbiornikach, które lamią się przy zetknięciu z ziemią uwalniając owady,

3) rozsiwianie owadów znajdujących się na zwierzętach.

Dalej Wilson wymienił dokładniej sposoby rozpowszechniania bakterii za pomocą zwierząt:

1) zrzucanie szczurów, królików lub ptaków za pomocą spadochronów w zbiornikach,
2) wypuszczanie takich zwierząt z okrętów na wodach terytorialnych nieprzyjaciela.

Istnieją też inne sposoby rozsiwiania bakterii:

1) zrzucanie ulotek, papieru, kopert i innych wyrobów papierowych zakażonych bakteriami;
2) zrzucanie zakażonego bakteriami mydła i zakażonej odzieży;
3) zrzucanie wiecznych piór z atramentem zakażonym bakteriami;

4) zrzucanie zakażonej żywności w strefie rozlokowania wojsk nieprzyjaciela.

Istnieje — stwierdził Wilson — wiele gatunków rozmaitych bakterii, których można użyć w charakterze broni bakteriologicznej. Prócz mnóstwa mało znanych i niezwykłych gatunków bakterii mogą być używane również bakterie dobrze znanych chorób jak tyfus brzusny, cholera, dysenteria, dżuma gruźlicowa, ospa, malaria i żółta febra.

1 września 1951 roku — zeznał dalej jeniec — udałem się do Kunsen, gdzie mieliśmy podobne wykłady.

Mój kolejny lot wyznaczony był na noc z 5 na 6 stycznia 1952 r. Oficer dyżurny rozkazał nam zrzucić bomby na Hwanczu z wysokości 500 stóp i przy maksymalnej szybkości 200 mil na godzinę. Oficer dyżurny podkreślił, że fakt posiadania przez nas bomby bakteriologicznej jest tajemnicą. Oświadczył on, że bomby podwieszane są zakażone i sprawdzone, i nakazał byśmy ich nie ruszali. Po powrocie mieliśmy zameldować o tych bombach, jako o „bombach nie rozrywających się“.

Wystartowaliśmy o godzinie 3 nad ranem i skierowaliśmy się ku Hwanczu, gdzie na zachodnie przedmieście zrzuciliśmy dwie bomby bakteriologiczne. Nie zauważyliśmy żadnych wybuchów. Na lotnisko do Kunsana powróciliśmy o godzinie piątej. Utrzymałyśmy to w tajemnicy.

W jakiś czas potem również w styczniu, powierzono mi przypadkowo czy celowo analogiczne zadanie.

O godzinie trzeciej wystartowaliśmy z lotniska i wzięliśmy kurs na Czunhwa, gdzie zrzuciliśmy o godzinie 4 m. 10 wszystkie bomby bakteriologiczne.

Jeśli chodzi o ustalenie terminu, w którym zaczęliśmy zrzucać bomby bakteriologiczne, to było to około 1 stycznia br.

Następuję podpis — Kenneth Lloyd Enoch.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

● Z okazji przypadającej w dniu 8 bm. 54 rocznicy urodzin Paula Robesona, Polski Komitet Obronców Pokoju, Stowarzyszenie Polskich Artystów Teatru i Filmu, prof. Leopold Infeld oraz przewodniczący Związku Literatów Polskich — Leon Kruczkowski, wysłali do wielkiego artysty depesze z życzeniami długiego życia dla sprawy pokoju i braterstwa narodów.

● W dniu 7 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii sir Francis Michie Shepherd, witany na lotnisku przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Bartola.

● Z okazji Święta 1 Maja Prezydent R. P. Bolesław Bierut na wniosek ministra budownictwa przemysłowego odznaczył szereg osób za wybitne osiągnięcia w pracy na polu budownictwa. Złote Krzyże Zasługi otrzymały 3 osoby, srebrne Krzyże Zasługi 40 osób i brązowe Krzyże Zasługi — 55 osób.

● Przybyła do Polski na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą grupa wybitnych artystów radzieckich. Po pierwszych swych występach w stolicy udaje się ona na tournée artystyczne po kraju.

Wielka rocznica

(Dokończenie ze str. 1).

cza i jego siła obronna są tym czynnikiem, który zmusza amerykańskich podpalaczy świata do zastanowienia. Gdyby nie potęga mocarstwa socjalistycznego, wznoszącego wspaniałe budowle komunizmu, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dawno już następcy Hitlera przeszliby od słów, do pogroźek do czynów, do trzeciej wojny światowej.

Dziś siły, stojące na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów są niepomiernie większe niż wtedy, gdy Hitler zachęcony przez sforę imperialistów ruszał na podbój świata. I istnieje i działa ruch o nieznanym w historii zasięgu — ruch obrońców pokoju.

W Azji 500-milionowy naród chiński zrzucił kajdany niewoli, a jego przykład promieniuje na niezmiernych obszarach kontynentu azjatyckiego. W Europie powstały do życia kraje demokracji ludowej, gdzie władzę sprawuje lud, zainteresowany w sprawie utrwalenia pokoju. W wyniku polityki ZSRR w sercu Europy powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w historii narodu niemieckiego państwo, które w swym programie wypisało słowa: „Pokój i Przyjaźń“.

Przed 7 laty historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego przyniosło nam tak upragnioną, tak wyczekiwaną wolność. W pełni zdajemy sobie sprawę, że dziś amerykańscy imperialiści wraz ze swymi sojusznikami — hitlerowskimi niedobitkami, pragnęliby zetrzeć z mapy Europy Polskę Ludową. Wiemy, czym jest okupacja, nie zapomnieliśmy potworności, jakie niesie z sobą wojna. Jesteśmy dziś jednym z ważnych ogniw obozu pokoju i wiemy, jakie nakłada to na nas obowiązki. Wiemy, że każda tona wydobytego węgla, każda tona wytopionej stali zwiększa naszą siłę, a tym samym pomnaża siły obozu pokoju. Jesteśmy bojownikami wielkiej sprawy. Nie cofamy się przed żadnym poświęceniem, gdyż nie chcemy, by wróg mógł nam wydrzeć wywalęcnie przed 7 laty prawo do pokojowej, twórczej przyszłości.

Utrzymać i przekraczać

osiągnięte w realizacji zobowiązań sukcesy produkcyjne

— oto czołowe zadania załóg zakładów pracy całego kraju

PRZODUJĄCY górnicy i metalowcy donoszą, że wykorzystując doświadczenia czynu produkcyjnego dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja, osiągają nowe sukcesy w realizacji planów wytwórczych.

WYSOKIM przekroczeniem dnielnych planów produkcyjnych wystartowała do realizacji planu

majowego załoga kopalni „Marcel“, która w Cynie 1-Majowym wydobyla ponad 10 tysięcy dodatkowych ton węgla.

Już w dniu 2 maja uzyskano ponad 115 proc. dziennego planu, systematycznie usprawniając organizację pracy. Do dnia 5 maja załoga uzyskała 116,13 proc. średniego wykonania planów dziennych.

ZAKŁADY przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w okręgu łódzkim realizując zobowiązania dały dodatkową produkcję wartości 6.599 tys. złotych.

Nad utrwaleniem i rozszerzeniem osiągnięć Czynu Majowego radził ostatnio aktyw gospodarzy Zw. Zaw. Metalowców z terenu Łodzi i woj. łódzkiego.

ZALOGA Bydgoskich Zakładów Obuwia zrealizowała swoje zobowiązania w 142 proc.

Nie wszystkie jednak zespoły fabryki wykorzystwały w pełni bogate doświadczenia z okresu czynu produkcyjnego. Sprawa podległa ocenie jest więc teraz centralnym zagadnieniem, wokół którego koncentrują się wysiłki załóg.

ZALOGI polskich statków donoszą o nowych poważnych osiągnięciach w realizacji długookresowych zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja.

M. in. załoga O/P „H“ nie przekraczając planu podłoży zwinęła dodatkowo do dwóch portów, przewożąc ponad plan 1.330 ton towarów, zaoszczędzając 40 ton węgla i 48 kg. smaru.

Podobne zobowiązania zrealizowały w ostatnich dniach załogi statków „Lublin“, „Lechistan“, „Morska woda“ i innych.

WYŚCIG W-B-P

(Dokończenie ze str. 1).

cią zawodników jest Hadasik, który zajął osiemnaste miejsce.

Koszułkę przewodnika wyścigu przywdział Steel, drugi w klasyfikacji indywidualnej jest Verschueren. W klasyfikacji zespołowej etap wygrali Anglii przed Belgią.

Wyniki VIII etapu Lipsk — Chemnitz (długości 210 km).

Klasyfikacja indywidualna VIII etapu: 1) Vanhoven (Belgia) — 5:53:12; 2) Svoboda (CSR) — 5:54:13; 3) Greenfield (Anglia) — 5:54:15; 4) Steel (Anglia) — 5:54:16; 5) Jovett (Anglia) — 5:54:18; 6) Trefflich (NRD) — 5:54:28; 7) Verschueren (Holandia) — 5:59:05; 8) Vesely (CSR) — 6:04:03; 9) de Groot (Holandia) — 6:04:04; 10) Stablewski (Polonia Francuska) — 6:04:05; 11) van Loveren (Belgia) — 6:04:06; 12) Federici (Włochy) — 6:04:07; 13) Wrzesiński (Polska) — 6:05:09; 14) Królak (Polska) — 6:06:07; 15) Schur (NRD) — 6:10:13. Dalsi Polacy zajęli następujące miejsca: 18) Hadasik — 6:10:15; 24) Wójcik — 6:12:31; 44) Klabiński — 6:18:25; 49) Jarząbek — 6:31:41.

Klasyfikacja drużynowa VIII etapu: 1) Anglia — 17:42:49; 2) Belgia — 17:57:23; 3) CSR — 18:11:33; 4) NRD — 18:18:13; 5) Polska — 18:22:33; 6) Holandia — 18:27:23; 7) Rumunia — 18:49:05; 8) Bułgaria — 18:51:02; 9) Dania — 18:52:43; 10) Włochy — 18:55:15.

Klasyfikacja indywidualna po ośmiu etapach:

1) Steel (Anglia) — 38:26:07; 2) Verschueren (Belgia) — 38:27:49; 3) Vesely (CSR) — 38:29:52; 4) Stablewski (Polonia Francuska) — 38:29:55; 5) de Groot (Holandia) — 38:34:04; 6) Jovett (Anglia) — 38:35:11; 7) Greenfield (Anglia) — 38:37:49; 8) Deutsch (Austria) — 38:41:59; 9) Trefflich (NRD) — 38:44:10; 10) Wood (Anglia) — 38:48:01. Polacy zajmują następujące miejsca: 14) Wójcik — 38:58:11; 19) Klabiński — 39:08:32; 20) Hadasik — 39:11:09; 21) Królak — 39:12:15; 33) Wrzesiński — 39:35:09; 52) Jarząbek — 40:31:42.

Wyniki drużynowe po ośmiu etapach: 1) Anglia — 115:18:43; 2) CSR — 116:04:17; 3) NRD — 116:10:44; 4) Belgia — 116:21:30; 5) Holandia — 116:28:34; 6) Polska — 116:39:50; 7) Bułgaria — 116:52:37; 8) Rumunia — 118:19:44; 9) Dania — 118:44:21; 10) Włochy — 119:01:21.

Na ósmym etapie wycofali się z wyścigu następujący zawodnicy: Skurzny (Austria), Janet (Francja), van Ingen (Holandia), Macim (Rumunia) i Galotti (Włochy).

Niedyskrecje

V-X czyli bzdura

KONSTRUKTOR hitlerowski Wunderwaffe V 2 inż. Rudolf Nebel pracuje już znowu w Trizonii nad doskonaleniem metod coraz to bardziej masowego ludobójstwa. Inżynier Nebel, pragnie, za wszelką cenę przejść do historii: nie powiodło się za Hitlera z V 2, może więc uda się za Trumana z V X, taką bowiem nazwę pragnie hitlerowski konstruktor nadać swojej nowej „arcyrewolucyjnej” i „superskutecznej” broni, o której całkiem poważnie rozprawa na konferencji w sprawie komunikacji powietrznej. Konferencja ta odbyła się we Friedrichshafen nad Bodensee, i dotyczyła m. in. możliwości podróży międzyplanetarnych. Tutaj właśnie znalazł inż. Nebel pole do popisu: przedstawił on mianowicie swój genialny plan wystrzelenia w przestrzeń międzyplanetarną okrągłych „wysepek” o średnicy 1.000 m, które wyrzucone przy pomocy energii atomowej z ziemi, zawisną między nią a księżycem na wysokości 700 km i będą krążyć nad naszą starą planetą, jako jej satelity i „opiekunowie”.

Bo, uważacie tylko: inż. Nebel pragnie z trawjących wysepek uczynić coś w rodzaju warowni międzyplanetarnych, będących, oczywiście, na usługach bloku nadatlantyckiego. Na wyspie takiej, według majaczej hitlerowskiej wyliczki, ma zasiężyć międzyplanetarny ludobójca, trzymając w dłoni potężnych rozmiarów soczewkę. Na pierwszy sygnał nadany z ziemi z głównej kwatery neowehrmachtu ludobójca na wysepce nabierze w soczewkę tyle słońca, ile ucieleści i cały ten ognisty ładunek skieruje na odpowiedni sektor kuli ziemskiej, obserwując potem z lubością przez międzyplanetarne lunety, jak to pali się nareszcie wszystko, od Łaby aż po Ural, właśnie tak, jak sobie niedawno życzył adenaurowski komiwojażer w USA prof. Hal Istein.

Czy sądzicie może, że genialnego następcę Forrestala skierowano wprost z sali konferencyjnej do domu zdrowia dla psychicznie chorych? Bynajmniej. Po rejeracji Nebła wyliczka była długa i poważna dyskusja, o czym następnie prasa Trizonii długo i niemiernie „poważnie” pisała. W jaką ośchłą upadła staczać się musi nowoczesna wiedza i nauka w służbie obozu agresorów, jeżeli na zjeździe, rzekomo naukowym, dyskutują nad tym, jak najskuteczniej spalić świat.

Historia miłosna weatła biblij

JEDNO z kin w Stuttgarcie (Niemcy) zachodnie w ten sposób reklamuje „film na tle religijnym” pt. „David i Bathseba” (produkcja Hollywood).

„Sensacja dnia! Gigantyczne dzieło, w którym udział biorą tysiące artystów. Takie dzieło może stworzyć tylko Hollywood. Historia miłosna odmalowana w najbardziej gorących kolorach. Scenariusz wg największej książki świata: Biblii. Dla młodzieży niedozwolone!”

Ktoś zwrócił wołaty

WYCHODZĄCA w Detroit (USA) gazeta „Christian Leader Magazine” umieściła na swoich pokwitowaniach za prenumeratę następujący napis:

„Jeżeli ta gazeta z woli boskiej przestanie wychodzić, wówczas tylko Bóg będzie za to odpowiedzialny i On to zwróci pieniądze za wplacaną prenumeratę.” (m)



W Warszawie odbył się występ grupy artystów radzieckich — laureatów Nagród Stalinowskich. Na zdjęciu: fragment występu: Adagio z baletu „Dziękuję do orzechów” Czajkowskiego. Wykonali M. Piszczekaja i W. Gubinin.

CAF — fot. Nowosielski

Przed wojną jednorazowy nakład = 2.300.000 egz.

W r. 1952 jednorazowy nakład = 16.230.000 egz.

Prasa burżuazyjna służyła garstce wyzyskiwaczy Prasa w Polsce Ludowej służy narodowi

PRZED wojną byłem raz świadkiem takiej sceny: ktoś czytając „Kurier Czerwony”, zirykowany bzdurami wydrukowanymi w dzienniku, odrzucił z oburzeniem gazetę i powiedział, że dostrzega bliźniacze podobieństwo między gazetą a prostytutką — „obydwie jednakowo fałszywe”. Zrozumiałe, dlaczego bohater naszego opowiadania, człowiek z gruntu uczciwy, rozsierdził się na wyczytane w gazecie kłamstwa. Bo nie lubi i nie znosi kłamstw uczciwi ludzie. Kłamstwem nikt jeszcze daleko nie zajechał.

Mizerne były nakłady burżuazyjnej prasy w Polsce przedwojennej. Wszyscy dzienniki i czasopisma razem osiągały zaledwie 2.300 tys. egzemplarzy, przy 35 milionach ludności. Dziś jednorazowy nakład gazet i czasopism wynosi 16 mln. 230 tys. egzemplarzy, przy 25 mln. ludności.

Gazeta burżuazyjna w Polsce nie mówiła prawdy. I gazeta taka nie mówi prawdy, gdziekolwiek jeszcze wychodzi — w Ameryce, Francji czy we Włoszech.

Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby np. wydawnictwa prasowe w USA, skoncentrowane w 99 proc. w rękach wielkiego kapitału, zaczęły naraz tłumaczyć swym czytelnikom, że to właśnie tenże wielki kapitał jest sprawcą wielomilionowego bezrobocia, kryzysów, nędzy, głodu. Ze to właśnie wielki kapitał coraz więcej asygnuje na zbrojenia, za które płacą ostatnimi centami masy robotnicze, i że on rozpętuje nową agresję wojenną, za którą pragnie, aby zapłaciły te same masy robotnicze — krwią.

„WOLNOŚĆ SŁOWA”

NIE pisała burżuazyjna prasa w Polsce o tym co naprawdę działo się i budowało w Związku Radzieckim. I nie pisała dziś amerykańska prasa o tym co dzieje się i buduje w Polsce. Jeżeli w ogóle porusza nasze sprawy, to zniekształca je, kłamie, szkaluje.

Taka to jest burżuazyjna „wolność słowa”. Wolność dla wielkich kapitalistów, posiadaczy gazet, którzy wynajmują sobie płatnych od wiersza pisarzy i każą im pisać kłamstwa i brednie. Tysiące kilogramów bzdur zastępyli w ołowiu drukarskiego składu.

Papier jest cierpliwy i wytrzyma. Ale ludzie nie wytrzymują. Ludzie widać coraz wyraźniej fałsz imperialistycznej propagandy i propagandzie tej zadają kłam, demaskują ją, biorąc czynny udział w zorganizowanym ruchu obrońców pokoju, proklamując strajki, walcząc nieustępliwie i coraz żarliwiej o wyzwolenie z jarzma kapitalizmu. Ci ludzie w osławionym kraju „wolności słowa” na modłę amerykańską, są wtrąceni do więzień za propagowanie idei braterstwa i pokojowego współżycia między narodami.

U nas, w Polsce Ludowej, gwarantowana projektem Konstytucji wolność słowa jest rzeczywistością i prawdziwą swobodą wypowiedzenia się ludu w interesie całego narodu i Ojczyzny.

Milionowe nakłady książek radzieckich

ZADEN kraj na świecie nie może poszczycić się takimi nakładami książek, taką poczytnością, jak ZSRR. W okresie władzy radzieckiej ukazało się ponad milion książek o ogólnym nakładzie przeszło 14 miliardów egzemplarzy.

Do istniejącej w Moskwie Izby Książkowej ZSRR napływają codziennie ze wszystkich krańców kraju setki nowych książek wydanych przez wydawnictwa radzieckie.

Utwory wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina wydane były w ogólnym nakładzie około 61 milionów egzemplarzy i przetłumaczone na 80 języków. Utwory twórcy literatury radzieckiej, Maksyma Gorkiego, osiągnęły nakład 66 milionów egzemplarzy.

W milionowych nakładach ukazały się również utwory Wiktora Hugo, Szekspira, Balzaca, Dickensa, Zola i innych klasyków literatury światowej.



I niech się nie sierzdzi pierwszy lepszy kultun z pleręzą na głowie (zamiast oleju we łbie), że nie pokazujemy w naszych gazetach miłych jego oku gołych girłasek, a zamieszczamy zdjęcia niemielej mu Nowej Huty. Niech się nie zżyma, że zamiast opisu poświęciartowanej ofiary zbroczeni, drukujemy reportaże z Domu Kultury. Po prostu co innego interesuje mas, co innego interesuje kultuna.

To mila kultuńskiemu sercu burżuazyjna prasa plawiła się w cuchnącej mazi niezdrowych sensacji, które miały „przyciągnąć” czytelnika i co ważniejsze „kazać mu zapomnieć” o otaczającym świecie krzywdy i niesprawiedliwości. Ze ani jedno ani drugie zamierzenie nie osiągnęło celu, najwymowniej świadczą przytoczone wyżej liczby nakładów.

„I WOLNOŚĆ SŁOWA”

WRAZ ze zmianą stosunków społeczno-ustrojowych powstała w Polsce nowa, ludowa prasa, będąca wyrazicielem dążeń najszerzszych mas narodu. Dzieje się tak dlatego, że masy ludowe, do których należą środki produkcji, do których należą drukarnie i fabryki papieru, są rzeczywistym wydawcą tych gazet. I dlatego tak rośnie poczytność naszych gazet, które uczą, wychowują, pomagają w pracy i budowie.

Nie tylko odbiorcami, ale także współtwórcami słowa drukowanego są w najszerzym zakresie masy ludowe. Szeroka sieć korespondentów robotniczych i chłopskich umożliwiła udział w współredagowaniu gazety każdemu człowiekowi pracy.

Prasa polska jest propagatorem idei socjalizmu i pokoju. Prasa polska, ucząc się na doświadczeniach prasy radzieckiej, staje się w coraz pełniejszym sensie, organizatorem nowego życia, współtwórcą budownictwa socjalistycznego. Upowszechnia nowe,

Cyfra dumne i radosne

Bogate życie kulturalne mas ludowych Czechosłowacji

Napisał Jarosław Dvoracek

(Artykuł napisany specjalnie dla „Słowa Polskiego”)

PROSTA obserwacja życia codziennego człowieka pracującego w Czechosłowacji przynosi mnóstwo dowodów wzrostu jego życiowego poziomu w stosunku do okresu kapitalistycznej republiki przed drugą wojną światową. Najbardziej uderzające są te przemiany w dziedzinie konsumpcji dóbr kulturalnych. Tylko z wielkimi ofiarami inteligent w przedwojennej Czechosłowacji mógł sobie pozwolić na tego rodzaju „luksus”, jakim była książka czy teatr. Obecnie właśnie ten rozmiar życia kulturalnego wydatnia różnicę pomiędzy troską o kulturę w przedwojennej Czechosłowacji a ruchem kulturalnym w państwie ludowo-demokratycznym.

MÓWIĄ o tym wyraźnie cyfry pozycji kulturalnych w Czechosłowackim budżecie państwowym na rok 1952, który w tych dniach był przedmiotem obrad Zgromadzenia Narodowego. Ogólna kwota prelimitowana na zarządzania kulturalne i społeczne w roku 1952 dochozi do 58,8 miliarda koron, tj. 18,2 proc. ogółu wydatków budżetowych.

OLBRZYMI WZROST NAKŁADÓW

BURZLIWY wprost wzrost poziomu kulturalnego czechosłowackiego ludu wynika np. z cyfr, odnoszących się do działalności wydawniczej w roku 1951 w porównaniu ze stanem przedwojennym.

W roku ub. wydano w Czechosłowacji ogółem 103,5 miliona książek, podczas gdy w roku 1937 wydano tylko 32 miliony egzemplarzy.

Nakłady najbardziej wartościowych książek wzrosły w niebywałym mierz. Powieść Marii Majerowej „Syrena”, która przed wojną wyszła w nakładzie 6.000 egzemplarzy od roku 1945 w kilku wydaniach wyszła ogółem w 214.000 egzemplarzy, „Anna Proletariuszka” Ivana Olbrachta nawet w 316.000 egzemplarzy. Gorkiego „Matka” w przekładzie czeskim wyszła w nakładzie 172.000 egzemplarzy, powieść Ażajewa „Daleko od Moskwy” w nakładzie 231.000 egzemplarzy.

Nie mniejszym powodzeniem cieszą się dzieła klasyków czeskich. Husycka epopea Alojzego Jiraska „Przeciw wszystkim” ukazała się w 253.000 egzemplarzy.

Podziwu godne są nakłady dzieł literatury politycznej. Czeski przekład „Krótkiego kursu historii WKP(b)” wyszedł w nakładzie 551.000 egzemplarzy, Pisma Stalina dotąd wyszły w nakładzie 842.000 egzemplarzy, zaś Pisma Prezydenta Klementa Gottwalda

twórcze inicjatywy, jest trybuną wymiany doświadczeń i organem kontroli społecznej. I dlatego nasza prasa jest tak bliska narodowi, dlatego cieszy się w społeczeństwie autorytetem i sympatią. Pomaga ona usprawniać budowane w trudzie szczęśliwe życie. Pomaga usuwać braki i niedomagania napotymane na drodze wielkiej budowy.

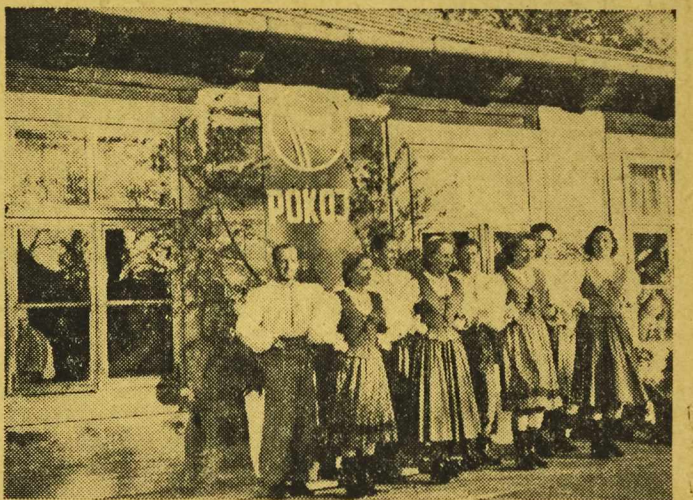
Prasa Polskiej Ludowej ma piękne tradycje postępowe w naszej historii. Tradycje wielkiej publicystyki — od Kollątaja do Juliana Bruna. Tradycje wspaniałych zrywów i walk patriotów i rewolucjonistów. Z takich tradycji wyrosła prasa nasza służy sprawie radosnego jutra, służy całemu narodowi.

W. Dz.

ABY iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczenia i zacofania, aby utworzyć narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

(Bolesław Bierut: z przemówienia na otwarcium radiostacji we Wrocławiu, 1947)

Uroczysta inauguracja „Dni Oświaty, Książki i Prasy”



W imieniu Rządu RP Min. Oświaty W. Jarosiński zainaugurował w dniu 3 maja br. tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy” otwierając nowowbudowaną świetlicę we wsi Pruszyń w pow. siedleckim. Na zdjęciu: W czasie uroczystego otwarcia świetlicy wiejskiej w Pruszyń wystąpił ludowy zespół artystyczny. (CAF — fot. Tyminski)

Dr Tadeusz Cieński

adunkt Muzeum Śląskiego

Leonardo da Vinci myśliciel, wynalazca, artysta

CAŁA twórczość Leonarda da Vinci była konsekwentnym urzeczywistnieniem jego światopoglądu, wyrażonego równorzędnie w nauce i sztuce przy pomocy środków właściwych każdej z tych dziedzin.

W nauce przejawiał się on przede wszystkim jako pogląd na metodę naukową. Stał w nim na stanowisku przynajmniej wyższości metodzie nauk przyrodniczych nad metodami nauk humanistycznych, a w szczególności wyższości doświadczenia zewnętrznego nad niepewnym, niejasnym doświadczeniem wewnętrznym.

Droga dociekali wyrosłych z abstrakcji pozostała mu zawsze obcą, a punktem wyjścia było dlań zawsze konkretne doświadczenie zacierpnięte z otaczającej go realnej rzeczywistości. Wyrazem tej postawy Leonarda była cała jego działalność odkrywczą, nie zawarta w wynurzeniach psychologicznych, ale utrwalona przede wszystkim w rysunkach i ilustracjach przedstawiających określone przedmioty, a więc ciało ludzkie, narzędzia i maszyny oraz ich pracy i działania. W parze z tym szło krytyczne jego nastawienie wobec tradycji naukowej, zwłaszcza tej opartej na autorytecie, jako na swej głównej podstawie.

WYZNAWCA PRAKTYCYZMU

W ZAKRESIE przedmiotu nauki wyznawał praktycyzm, tj. pogląd ceniący najwyżej te zagadnienia, których rozwiązanie dać może dobrane korzyści praktyczne.

Nie znaczy to by wyzekał się prawd ogólnych — przeciwnie sam je formułował, ale szukał ich sprawdzenia w zastosowaniach przynoszących przede wszystkim określony pożytek praktyczny. Tak np. wyrobił sobie przekonanie o jedności całej przyrody organicznej i nieorganicznej. Na jego podstawie szukał analogii między krążeniem wody na kuli ziemskiej a krążeniem krwi w organizmie żywym, mając w tym wypadku na względzie praktyczne korzyści medycyny.

Z tych samych powodów oddawał się z niezmiernym zapałem badaniom przyrody, mechanice i pracom inżynierskim. Zajmował się więc rurami wodociągowymi i nawadnianiem pól, dziejami ziemi i anatomią, planami łodzi podwodnych i samolotów, walcownikami żelaza i żółskami kulowymi. Niestety prawie żadnego jego odkrycia i pomysłu nie wykorzystano, a większość z nich na razie zapomniana, została w ciągu wieków następnymi ponownie dokonana i wznowiona zwykle bez znajomości pierwszego inicjatora.

PRZYRODA W SŁUŻBIE CZŁOWIEKA

CAŁEJ pracy Leonarda poświęcał jako cel najważniejszy, opisanie przyrody w służbie człowieka, mające być zarazem najcenniejszym sprawdzianem ogólnych praw naukowych i naczelnym zadaniem, które nauce przypisywał. Taka postawa była nie tylko najskrajniejszym zaprzeczeniem sceptycyzmu, ale także wyrazem zaufania w siły i możliwości człowieka, który nie miał czekać aż mu przyroda odsłoni swe tajemnice w drodze przypadku, ale sam ruszał na jej zdobycie. W tej jego gorączkowej działalności, w tym „głodzie poznawczym” przejawiał się ten humanistyczny optymizm Leonarda. Dla jego zaspokojenia zaniebował też często pracę malarską, co mu też zarzucałi, a między innymi jego biograf G. Vasari.

Ta sama potrzeba poznania była też źródłem jego życiowej tragedii wynikłej z braku zrozumienia u swych ziomków dla jego zamiarów i dążeń. Uważano je zwykle za nierealne fantazje, a nie rozumiano tego, że działalność ta była równorzędnym odcinkiem poznawania i zdobywania rzeczywistości — z odcinkiem pracy malarskiej wykonywanej tylko przy pomocy innych środków — środków artystycznych. Wymownym wyrazem tego może być oferta, którą Leonardo złożył w 1482 r. księciu mediolańskiemu — gdzie, poszukując pracy zalecał siebie jako inżyniera wojskowego, konstruktora, budowniczego, a w końcu także jako „malara, mogącego malować w razie potrzeby obrazy wszelkiego rodzaju”.

Mimo tak wielkiego zasięgu swych zainteresowań umiał też i w sztuce dać wyraz swej postawy wobec świata, wysłupując przeciw tym, którzy chcieliby widzieć w obrazie zwykłą czynność mechaniczną, wystąpił przeciw naturalizmowi swych poprzedników XV w. Ich sztuka jako sztuka oka samego nie mogła go już zadowalać i dlatego żądał przeobrażenia obrazu przez interwencję myśli. Miała ona dokonać wyboru w nadmiarze szczegółów odtworzonych w obrazie naturalistycznym, eliminując zbędne i wprowadzając zarazem ład i jasność w układzie, w kształtach i proporcjach — ład taki jaki myśli naukowe pozaartystyczna odnawiać miała w prawach przyrody. Dopiero dzięki tej pracy myśli obraz stał się mógł właściwym odbiciem rzeczywistości.

MALARSTWO LEONARDA

POZA tymi ogólnymi zasadami ujmowania przedmiotu malarskiego wprowadził jeszcze do malarstwa własne, nimi nie objęte środki wyrazu, światopoglądowo szczególnie wymowne jak np. zamglone tło krajobrazowe tzw. sfumato, jakby wyraz niezbadanej jeszcze części przyrody, lub półumiech zagadkowy swych postaci — znów wyraz tej niedostępnej z zewnątrz części umysłowości ludzkiej. Wyrażał w ten sposób w obrazie całą przyrodę, zarówno tę jasną już zbadaną, jak i tę pozostałą — dotąd jeszcze niepoznana.

Podsumowując te tytuły, które pozwalają uznać Leonarda za genialnego i postępowego myśliciela i artystę stwierdzić należy, że w całej swej działalności dał on wyraz jednolitej postawie wobec świata. Była to postawa oparta na doświadczalnym poznaniu realnej rzeczywistości, zmierzająca do jej poznania w nauce, w sztuce i w życiu, wierzająca przy tym optymistycznie w skuteczność swych usiłowań. I choć na poszczególne jej odcinki nie był bezwzględnie pierwszym nowatorem to jednak postawa taka konsekwentnie wyznawana była dotychczas bez precedensu — podobnie jak i cała wszechstronna jego działalność techniczna, przyrodnicza i artystyczna.

Sto wzorów maszyn rolniczych na wystawie moskiewskiej

W Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku w Moskwie otwarto wystawę maszyn rolniczych, na której 30 wytwórni radzieckich wystawia około stu maszyn stosowanych szeroko w gospodarstwie wiejskim. Jest tu m. in. kombajn samobieżny „S-4”, którego mały promień zakreślu pozwala na używanie go do sprzętu niewielkich odcinków. Dzięki oryginalnej konstrukcji mechanizmu posuwowego maszyna ta posiada 8 szybkości roboczych, a szybkość transportowa, wynosząca 18 kilometrów na godzinę zapewnia łatwość manewrowania kombajnowi. Na wystawie są kombajny do sprzętu buraków, lnu, samobieżne maszyny do sprzętu bawełny, do kosi-żniatniaków, itd. Są tu również rozmaite typy siewników do siewu zboża, warzyw i roślin technicznych.

Uczniowie szkoły zawodowej w Złotoryji uwijają się przy obrabiarkach Absolwenci szkoły to dobrzy fachowcy

Maria Burcha i jej koledzy odwdzięczą się Polsce Ludowej sumienną pracą za opiekę

O SZKOLE Zawodowej Metalowej Dolnego Śląska wiedzą mniej więcej tyle, co i o samym mieście. A proszę mi wierzyć, że obejrzenie takiej i męczącej podróży. Uczniowie i uczennice mieszkają w doskonale urządzonej i radiofonizowanej internacie. W obydwo budynkach panuje wzorowy porządek. Czyściutkie pokoiki, równo zastlane łóżka, podłogi, w których można się przegadać jak w łustrze, wystawiają wychowankom szkoły jak najlepsze świadectwo.

Nowe książki

JANOWSKI J. — Opowiadania kłówek. Z jez. rosyjskiego tłum. E. Maciejewska. s. 64 2.40.

Trzy opowiadania znakomitego pisarza ukraińskiego, który otrzymał za nie Nagrodę Stalinowską w r. 1948. Pierwsze z nich („Przez front”) przedstawia losy małego bohaterstwa chłopca, który w czasie wojny walczył w oddziałach partyzanckich. Dwa pozostałe opowiadania („Pod Jablonią” i „List”) mówią o miłości kłówek wsi radzieckiej, którzy z całym oddaniem i z niezłomną wiarą w urzeczywistnienie komunizmu pracują po wojnie dla ojczyzny. „Opowiadania kłówek” o nadawczych zajmującej treści, są piękną kartą z życia ludzi radzieckich, ludzi nowej epoki — pokój i postępu.

NASIEDKIN F. — Wielka rodzina. Z jez. rosyjskiego tłum. H. Rogalowa. s. 459 + 5 nrb. 15.—

Powieść o odbudowie kolchozu zniszczonego w czasie drugiej wojny światowej.

PRICHARD K. S. — Skrzydlate żarna. Z jez. angielskiego tłum. T. J. Dehnell. s. 401 + 3 nrb. 15.80.

Ostatni tom trylogii. Akcja powieści toczy się w latach 1936—46 na terenach złotodajnych Australii. Przedstawia ona walkę australijskiej klasy robotniczej o postępowe, pokojowe i prawa człowieka.

SCHARBER A. — Syn pasterza. Z jez. niemieckiego tłum. J. Kalkhoff. s. 319 + 3 nrb. 11.20.

Autobiograficzna opowieść niemieckiego robotnika, której akcja toczy się przed I wojną światową. Autor przedstawia niemiecki ruch robotniczy w tym okresie.

STANCU Z. — Basy. Z jez. rumuńskiego tłum. D. Czara — Stec, M. Samozwańc. s. 486 + 4 nrb. 15.

Na tle życia wsi rumuńskiej w latach 1906—1917 przedstawia autor dziełność i wczesną młodość syna biednej rodziny chłopiejskiej. Wzrasta on w najcięższych warunkach wyzysku pracy biednego chłopca przez bojarów, których popiera rząd i wysługujący się im bogacze wiejscy. Szczególnie wstrząsające są sceny powstania chłopów w roku 1907. Książka ta, będąca odbiciem przeżyć własnych autora, który jest dzieckiem wsi, przemawia do czytelnika prawdą i realizmem w odzwierciedleniu tragedii chłopiejskiego życia w epokę kapitalistycznej przemocy.

STEFANYK W. — Utwory wybrane. Z jez. rosyjskiego tłum. I. Bajkowska, R. Czekanska — Heymanowa, K. Marska, A. Rotecka. s. 175 + 1 nrb. 6.40

Realistyczne nowele z lat 1896—1937, obrazujące życie wsi ukraińskiej. Akcja rozgrywa się na terenie dawnego zaboru austriackiego i Polski przedrewolucyjnej.

KIEROWNIKIEM internatu jest młodzieży Ignacy Cichecki, absolwent własnie tego zakładu. Mimo trudnych obowiązków doskonale daje sobie radę, gdyż młodzież jest — jak twierdzi — uspołeczniona i zdyscyplinowana.

Z dyr. Antonim Stępczakim spacerujemy po labiryncie korytarzy. Mijamy bogato zaopatrzoną bibliotekę, sale świetlicy i obszerny lokal stołowy.

Z okien II piętra widać trzy sportowe boiska. Chłopcy i dziewczęta grają w siatkówkę. — Zdobyli wszystkie normy SPO — mówi z odcieniem dumy instruktor wychowania fizycznego.

POJDIEMY DO FABRYK

W JEDNYM z pokojów zastajemy Bolesława Jakubowskiego. Ma lat 18. W tym roku kończy szkołę. Na stole leży otwarta książka i jakieś notatki.

— Co zamierzacie robić po otrzymaniu dyplomu? — pytamy. Będzie pracował w swoim zawodzie i nadal uczył się. Bardzo polubił stołarstwo, ale jeszcze za mało umiem.

Władysław Podwórny również w tym roku przystępuje do egzaminów końcowych. — Pójdę do fabryki, bo muszę pomóc mojej matce. Wiem jednak, że tak jak i inni potrafię połączyć zarobkowanie ze studiami.

W zakładzie kształcą się 130 dzieci robotników i chłopów. 20 procent młodzieży to sieroty.

Zdolnych absolwentów kieruje się do Technikum, gdzie również korzystają z całkowitego bezpłatnego utrzymania i stypendium.

W warsztacie widać ruch. Przy obrabianiu i tokarniach uwijają się smukle, opalone sylwetki.

DZIEWCZĘTA DORÓWNUJĄ CHŁOPCOM

MŁODZIUTKA Józefa Karnowska, przodownica nauki i pracy obsługują warcząca taśmówkę.

— Siedem godzin przy maszynie przelatuje nie wiadomo kiedy — mówi do nas strzegąca kokieteryjnie drzewne opłiki z satynowego fartucha. — Pracujemy nie gorzej od chłopów, a są u nas dziewczęta, którzy w robocie żaden z naszych mężczyzn nie dotrzyma kroku.

Obok dużej czopownicy stoi 18-letnia Maria Burcha.

— Ojca i matkę straciłam podczas ostatniej wojny. Wychowałam się w Domu Dziecka w Kłodzku, gdzie jeszcze i dzisiaj znajduję rodzicielską, serdeczną opiekę.

— Tu w internacie mam za darmo utrzymanie i mieszkanie. W Domu Dziecka dają mi sukienki, bieliznę, obuwie i wszystko co potrzebuję. Na moje wydatki przysyłają mi z Kłodzka 175 zł miesięcznie. Jestem naprawdę szczęśliwa. Kocham mój Dom Dziecka, kocham moją szkołę. Boję się tylko, że nie starczy mi sił, żeby móc wywdzięczyć się Polsce Ludowej za moje uratowanie dzieciństwo i beztróską młodość. Po zdaniu egzaminów będę starała się jak najwydajniejszą pracą spłacić chociaż część długu wdzięczności.

ABSOLWENCI ZAJMUJĄ POWAGNE STANOWISKA

SZKOŁA istnieje od 1947 roku. Jej absolwenci zajmują poważne stanowiska w wielu fabrykach przemysłu drzewnego.

Wynieśli ze swojego zakładu nie tylko pewien zasób wiedzy zawodowej, ale przede wszystkim uczciwą postawę społeczną i świadomość, że Polska jest ojczyzną robotników i chłopów, których dzieci korzystają ze wszystkich dobrodziejstw opiekującego się nimi Państwa, wyrastają na wartościowych i prawych obywateli.

JOZEF MUSZKAT

Na marginesie

MARGARET Truman pyta się pewnego krytyka muzycznego.

— Co pan sądzi o moim głosie? — Hm... będę mógł pani powieścić moją prawdziwą opinię dopiero za 8 miesięcy... — odpowiada krytyk. Gdyż za 8 miesięcy Truman opuści Biąły Dom.

DE GAULLE zwierza się swemu współpracownikowi: — Jakiś wewnętrzny głos mówi mi, że mogę zostać niedługo dyktatorem Francji.

— To nie głos wewnętrzny, ale „Głos Ameryki” — poprawia współpracownik.

PREMIEROM państw satelickich Waszyngton dale zawsze do wyboru: 1) albo wylecę do Waszyngtonu po instrukcje... 2) albo wylecę z posady.

ZOLNIERZ amerykański, po dłuższym pobycie w Trizolin, wyjechał na urlop do USA.

— Jak tam ludność niemiecka — pyta go znajomi. — Wspaniale, nawet małe dzieci umieją już parę słów po angielsku.

— A jakie to słowa? — Ami go home.

GENERALOWI amerykańskiemu w Korei meldują: — Bateria nasza zamilkła, gdyż nieprzyjaciel zniszczył ją całym ogniem.

— Rzućcie do boju bakterie — rozkazuje generał.

TO NIEPRAWDA, że w Jugosławii nikt nie jest za mną — oświadczył Tito. — Spójrzcie tylko, ilu chodzi za mną tajnych agentów.

Witold Zechenter

Styl życia

Wódka nazwana dumnie whisky, bo tak zwie John i Bill, leje się w gwarze w durne pyski — to też jest życia styl!

Sombrero na kształt płaskiej miski, w krawacie czołg i gil, fryzura niczym odaliski — to też jest życia styl!

W ciemnościach awantury, piski, niby filmowy dryl, przestępstwa oddech bardzo bliski — to też jest życia styl!

Bezczelność, tupet wobec wszystkich, poza na sex-appeal, „romans”, przekleństwo, pełno wyzwisk — to też jest życia styl!

Popchnąć, wejść komuś „na odciski” i szwagot: „please...”, „I will...”, pęd do wyglupów nędznych, niskich — to też jest życia styl!

Lecz styl ten nie poplaca u nas — walka wydana! Więc dżoler, amerykański tuman, bażant, chuligan — precz!

Nawet jeżeli się do zbrodni nie zbliży ten czy tamten... wielkiego dnia oni nie godni! Precz z durniem i bażantem!

Każdy dżolerskie chuligaństwo niech zwalcza ile się, bo burdy, wódka, chamstwo, draństwo macą n a s z życia styl!

Imperialistyczny dziennikarz



U takiego drania, pióro i rączka do napętniania. Rys. Karol Baraniecki

adwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

Opracował Kazimierz Gryźlewski

UŻ w drugim dniu naszego pobytu w Moskwie gospodarze zarosili nas do Teatru Wielkiego a balet „Lubędzie Jezioro”. Teatr został zbudowany w 1825 r., posiada 5 balkonów — cały wewnątrz jest ozdobiony pięknymi, lotnymi mozaikami. Zwraça uwagę na architekturę, która uwiecznia się szczególnie wewnątrz. Byłam zaskoczona punktualnością z jaką rozpoczęło się przedstawienie. Już o godz. 19.58 wszystkie drzwi wejściowe zostały zamknięte. Światła już zgasły, orkiestra zaczyna grać, a do sali nikt nie wchodził, co niewątpliwie wskazuje na dużą kulturę radzieckiego widza. Wszyscy zachowują się cicho, z zaciekawieniem i skupieniem obserwując co się dzieje na scenie.

Tak samo kulturalnie zachowuje się publiczność radziecka przy opuszczaniu teatru. Do szatni formują się kolejki, wydawanie odzieży następuje szybko i sprawnie i w pięć minut już gmach był opróżniony. Jaka wielka szkoda, że nasza publiczność w podobny sposób nie potrafi zachowywać się w teatracie!

Tak świetnie wystawionego baletu nie widziałam nigdzie w czasie moich wędrowek po świecie. Wszyscy są szczęśliwi, wszyscy imponują: dekoracje, wielkość zespołu, muzyka, wykonanie.

REKA W GIPSIE

NAZAJUTRZ znów trenujemy. Wiem, że mam wielkie zaległości i chcę jak najszybciej je odrobić. W czasie przerwy podszedł do mnie wiceprezes Związku Tenisowego — Mass i powiedział mi wiele komplementów.

Zacząłam trenować z jeszcze większym zapałem, ale w pewnej chwili potknęłam się nieszczęśliwie. Upadłam na korce. Poczułam ból w palcu lewej ręki. Gospodarze zaopiekowali się mną niezwykle troskliwie. Jeden z czołowych tenisistów radzieckich — Korczagin, który sam jest lekarzem, odwiózł mnie natychmiast do szpitala.

Powracam po kilku godzinach do hotelu z ręką w gipsie. Czyż to nie jest prawdziwy pech! Tak bardzo chciałam grać na kortach moskiewskich. Byłam prawdziwie przekonana że tenisem. A lekarze po

pierwszym badaniu przewidywali, że przez kilka tygodni nie będę mogła grywać. Na szczęście po prześwietleniu i dokładnych badaniach orzekli, że po 10-dniowym odpoczynku zapewne zezwolą mi na lekki trening.

W ROLI OBSERWATORKI

A WIEC z żalem musiałam się tylko ograniczyć do roli obserwarki. Była to zresztą rola zupełnie przyjemna. Gdy w krajach kapitalistycznych każdy tenisista uważa iż powinien strzec swych tajemnic treningowych — w Związku Radzieckim jest zupełnie inaczej: sportowcy i trenerzy dzielą się spostrzeżeniami i wymieniają doświadczenia.

Gospodarze opiekują się nami troskliwie i dbają o to, abyśmy mieli w Moskwie jak najbardziej urozmaicone dni.

Idziemy na niezwykle ciekawy film. Film jest bardzo pogodny i przede wszystkim pouczający. Zwraćam uwagę, że poczekalnica kinowa ma charakter małej sali koncertowej. Orkiestra i soliści wypełniają program, który urozmaica oczekiwanie na początek seansu i daje jednocześnie ładne wrażenie artystyczne. A w ogóle we wszystkich teatrach radzieckich przykuwa uwagę w poczekalniach duża ilość różnego rodzaju wystaw, złożonych z fotografii, szkiców itp. obrazujących rozwój kultury, sztuki itd.

POTEŻNY CHÓR

NASTĘPNY dzień był wolny od treningów. Udaliśmy się więc na wystawę podarków otrzyma-

nych przez Generalissimusa Stalina z okazji 70-lecia Jego urodzin. Ogromna ilość pięknych eksponatów wzbudzała nasz podziw.

Tego samego dnia wieczorem udaliśmy się do sali im. Czajkowskiego na koncert pieśni i tańca zespołu Czerwonej Armii. Tak potężnego chóru nie słyszałam dotychczas nigdy w życiu.

Koncert odbywał się w sali im. Czajkowskiego, urządzonej nowocześnie, o pięknej architekturze. W sali tej występował Paul Robeson w czasie pobytu w Związku Radzieckim. W NIEDZIELE 26 marca odbyły się gry pokazowo-treningowe z udziałem publiczności. Niestety nie mogłam brać w nich udziału. Spotkania dowiodły, że wszyscy nasi gracze nie odzyskali jeszcze kondycji po przerwie zimowej. Tenisiści radzieccy okazali się wytrzymałsi i szybci poruszali się na kortach, uzyskując szereg zwycięstw. Tak np. Korbut pokonał Piątkę 6:4, 6:0. Ozierow wygrał z Chytrowskim 6:3, 6:1. Juniorka radziecka Jemeljanowa pokonała Kubalankę 6:1, 6:0. Młodzieńka, dobrze zbudowana Jemeljanowa, bardzo mi się podobała. Dziewczyna ta niewątpliwie posiada duży talent tenisowy. Sądzę, że w przyszłości wyrośnie z niej tenisistka dużej klasy.

NIEPOTRZEBNY CIĘZAR...

PO GRACH jak zwykle, nastąpiła dyskusja. W dyskusji zabrali głos nasi juniorzy, którzy porównywali pobyt w Londynie, kiedy to ich zaproszono na turniej młodych do Wimbledonu, z pobytom w Moskwie. Jak wielką przepaść dzieli te dwa światy w Londynie nikt się młodym chłopcom nie zajmował. Nie troszczone się bynajmniej, aby z turnieju mogło wynieść pożytek. Nic im nie pokazano, nic nie nauczono. W Wimbledonie

nie zepchnięto ich do roli statystów. Mieli stawić się na kortach, rozegrać wyznaczone spotkanie, a później — zrobić co chcieć — jesteście dla nas niepotrzebnym ciężarem.

I ja zaczęłam wspominać o moich podróżach do Londynu czy też Paryża. Byłam tyle razy w stolicy Francji, ale czy ktoś z gospodarzy zatrudził się abym zwiędziła Louvre, Wersal czy też Notre Dame. Tak, niewątpliwie jest to paradoksem, objechałam pół świata, ale gdy się teraz głębiej zastanawiam, to dochodzę do wniosku, iż tego świata nie znam. Pobyt w Moskwie udowodnił mi jak można doskonale potążyć wyprawy sportowe z pożytkiem zwiędzania. Ileż to można nauczyć się, ile zdobyć doświadczeń!

Po kilku dniach pozwolono mi na króciutki trening. Trening ten z ręką w gipsie trwał zaledwie kilka minut. Chodziło mi po prostu o to, aby się rozruszać.

Tego samego wieczoru byliśmy na filmie „Kubański kozacy”. Kolorowy ten film przedstawia życie w kolchozie i współzawodnictwo pomiędzy dwoma spółdzielniami rolnymi. Film jest ciekawy, gdyż zapoznaje z organizacją pracy i życia ludzi radzieckich na wsi.

TENIS W KOLCHOZACH

MOJA uwagę jako tenisistki zwracają rakietki tenisowe, które zakupują na targu kolchoźnicy, co jest dowodem, że tenis w ZSRR dotarł również do ośrodków wiejskich. Jestem przekonana, że sport ten przy naszej współpracy zdobędzie również i polskie wsi.

Dzień 30 marca był mroźny choć słoneczny. W czasie gdy odjeżdżamy autobusem na poranny trening zaczyna padać śnieg. Z okien naszego wozu oglądamy walkę ze śniegiem. Na ulice już wyruszyły zmeczaniowane

szprzączki. Wkrótce już z jezdnii i chodników znikają białe płatki.

W czasie treningu obserwuję lekką poprawę formy moich kolegów, ale wszyscy są jeszcze dalecy od swej normalnej gry.

Następnego dnia zwiędzialiśmy Kreml, który na nas wszystkich wywarł wielkie wrażenie. Wieczorem znów udajemy się do sali im. Czajkowskiego na występ baletu Moisejewa. Program był bardzo urozmaicony i obejmował m. in. tańce słowiańskie. Oglądamy tańce polskie: mazurek, trojak i krakowiak. Publiczność spostrzega nas na widowni i w czasie wykonywania tańców polskich manifestuje na naszą cześć. My również gorąco oklaskujemy wykonawców.

BRAK KONDYCJI

W NIEDZIELE 2 kwietnia rozegrano znów szereg gier pokazowych. I tym razem okazało się, że tenisiści radzieccy przewyższają polskich kolegów kondycją. Bo wzmęć chociażby za przykład Piątkę, który pierwszego seta z mistrzem Związku Radzieckiego — Niegrebckim przegrał 0:6, ale w drugim wpadł już w uderzenie i wygrał 6:4. W trzecim poznańczyk prowadził 5:3 i nie starczyło mu sił na końcowy atak i zwycięstwo. Przegrał seta 5:7.

Nazajutrz udaliśmy się do Leningradu, gdzie zostaliśmy serdecznie powitani przez przedstawicieli miejscowego Komitetu W. P. i Sportu. Za mieszkaliśmy w luksusowym hotelu „Astoria”. Niestety, pogoda w Leningradzie była bardzo brzydka, padał bezustannie deszcz ze śniegiem. Już na drugi dzień udajemy się do hali leningradzkiej, gdzie jest wprawdzie tylko jeden kort, ale o nawierzchni nieco lepszej niż w Moskwie. Hala jest dobrze oświetlona, a kort bardzo szybki.

Rewia najlepszych bokserów Polski Drużyna wrocławska walczy w Szczecinie

Liczymy na dobre lokaty naszych zawodników

NA ringach w Szczecinie, Opolu, Grudziądzu i Lublinie rozpoczynają się dziś trzynastodniowe eliminacje najlepszych pięściarzy kraju przed mistrzostwami Polski.

WSWF wygrywa mistrzostwa gimnastyczne Dolnego Śląska

W ZOROWO zorganizowane przez WSWF mistrzostwa gimnastyczne Dolnego Śląska zgrupowały na starcie 74 zawodników. Na podkreślenie zasług liczący udział kobiet, z których niemal wszystkie zdobyły normy do klas II i III.

Mistrzostwa przyniosły sukces gimnastykom Gwardii z Legnicy, którzy zdobyli pierwsze miejsce, uzyskując 837,90 pkt., przed WOSS Wrocław 409,75 pkt., WSWF 380,50 pkt. i AZS 239,30 pkt. Nie zgłosiła się na start drużyna O. W. K. S.-u, mająca na swym koncie szereg zwycięstw, oraz zespoły prowincjonalne na czele: ze Stalą Świdnica, Górnikiem Wałbrzych i Spójnią Kłodzko. Zabrakło także gimnastyków Budowlanych i Gwardii z Wrocławia.

W konkurencjach kobiecych wygrała WSWF z 1283,42 pkt. Drugie miejsce zajęła AZS 520,70 pkt. przed WOSS 314,10 pkt.

Wygrana zawodniczek WSWF zadecydowała o zwycięstwie wspomnianej uczelni w ogólnej punktacji. Na dalszych miejscach uplasowali się: AZS, Gwardia Legnica i WOSS.

Wyniki indywidualne — II klasa w konkurencji żeńskiej — 1) Zaberka WSWF — 84,45 pkt., 2) Godlewska — 84,07 pkt.

Klasa III: 1) Bełzcka AZS — 56,8 pkt., 2) Baranowska, 3) Ślawik, 4) Dudko — wszystkie z WSWF.

Mężczyźni — klasa II: 1) Nestripke WSWF, 2) Janiszewski OWKS, 3) Wróbel Gwardia Legnica.

Klasa III — 1) Żurek WOSS 56,15 pkt., 2) Świeczyński, 3) Martyniak AZS.

Selekcja Boks GKKF przeprowadziła podział reprezentacji okręgowych w ten sposób, że na ringach w 4 miastach stanie mniej więcej wyrównana stawka zawodników. Do eliminacji dopuszczono również pięściarzy kadry narodowej.

Drużyna wrocławska wyloniona podczas ostatnich mistrzostw okręgowych w ten sposób, że na ringach w 4 miastach stanie mniej więcej wyrównana stawka zawodników. Do eliminacji dopuszczono również pięściarzy kadry narodowej.

BYĆ może, że jesteśmy nieco optymistycznie nastrojeni w każdym jednak razie liczymy, że dołnośląscy pięściarze przywiozą ze Szczecina 6 pierwszych miejsc, a tym samym uzyskają prawo startu w finałach mistrzostw Polski, które odbędą się w Warszawie w dniach 23—25 bm.

W muzeum Łąkomy napotka najgroźniejszego rywala we Franczyku ze szczecińskiej Gwardii. W kugociej pewnym faworytem jest Kasperczak. O drugie miejsce walczyć będą Faska (Gwardia) i Wojnowski (Szczecin).

W piórkowej tu pujemy Drogosza, a w lekkiej wrocławianina Kafłowski. W następnej kategorii pierwsze miejsce powinien zdobyć Sadowski. Zmijewski nie jest bez szans w spotkaniach z Leissem i Jastrzębskim (Szczecin). Dalej liczymy na Krupnińskiego i czyniwszy stale postępy Biela II ze Świdnicy.

Choć bokserzy Zielonej Góry i Koszalina nie zaliczają się do czołówek poza Rozpierskim, jednak nie wykluczone są niespodzianki ze strony młodego Konarzewskie-

go (Koszalin) i Napieralskiego (Zielona Góra).

DOBOROWA STAWKA
NAJCIĘKAWIEJ zapowiada się turniej w Opolu, gdzie startować będą reprezentacje Gdańska, Krakowa, Łodzi i gospodarzy. Oprócz tego na opolskim ringu znajdują się: Chychła, Matloch, Kruza, Pek i Koleczyński.

W Lublinie walczą: Warszawa, Kielce, Lublin, Rzeszów i Śląsk, oraz: Kukier, Woźniak, Bazar-nik, Musiał i Nowara.

W Grudziądzu: Bydgoszcz, woj. łódzkie, Białystok, i Olsztyn.

Dla orientacji podajemy, że zwycięzcy turniejów wezmą udział w finałach mistrzostw Polski, w których walczyć będą systemem „każdy z każdym“.

Gwardziści na dwóch frontach

JEDNA z najżywoźniejszych sekcji kooptacyjnych Wrocławia — Gwardia zreszta już obecnie w swych szeregach ponad 100 zawodniczek i zawodników.

Własny stadion z doskonałą bieżnią, odpowiednia ilość niezbędnego sprzętu sportowego i rutynowany trener Malecki, stwarzają jak najlepsze warunki dla rozwoju wspomnianej sekcji.

Gwardziści ułożyli sobie bogaty kalendarz imprez lekkoatletycznych, w jakich wezmą udział w bieżącym sezonie letnim. Już w sobotę wyjeżdżają oni do Zabrza, gdzie startować będą w towarzyszkich zawodach z tamtejszym Górnikiem.

SEKCJA tenisowa Gwardii rozegra w niedzielę towarzyski mecz ze swą imienniczką z Katowic. Ze względu na udział czołowych zawodników, spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie.

Nadto przebywający we Wrocławiu Olejnszyn z CWKS, stoczy towarzyski pojedynek z Chytrówkim. Początek zawodów o godz. 9-tej na kortach Gwardii (Stadion Olimpijski).

Regulaminy błyskawicznego turnieju szachowego „Słowa“

1. Turniej rozgrywany jest w grupach po 6 osób systemem każdy z każdym.
2. Zwycięzca każdej grupy wchodzi do następnej puli.
3. Ruch należy wykonać na komendę „Uwaga białe“ (lub czarne). Przekroczenie czasu powoduje przegraną. Czas — 10 sek. na ruch.
4. Wszelkie reklamacje należy zgłaszać u kierownika swej grupy, którym jest pierwszy zawodnik w tabeli.
5. Uczestnicy turnieju są zobowiązani:
 - a) potwierdzić swój udział w turnieju u sędziego głównego do godz. 9.45 w sali rozgrywek przy ul. Mazowieckiej 17. Sala otwarta będzie od godz. 8-mej.
 - b) posiadać własny komplet szachów,
 - c) podporządkować się decyzjom sędziego,
 - d) zachować ciszę w czasie rozgrywek.

Trener Popiel szkoli szermierzy AZS

SEKCJA szermiercza wrocławskiego AZS została zreorganizowana i przydzielona do koła sportowego przy WSWF. Treningi z akademikami przeprowadza trener państwowy ob. Popiel oraz instruktor red. Ostankowicz. Zespół AZS zastąpił b. reprezentant ci okręgu: Malczewski i Jagiełło, którzy powrócili ostatnio na planszę. Ćwiczenia przeprowadzane są we wtorki, czwartki i soboty od godz. 16-tej w sali WSWF przy ul. Witeliona 25.

Z notatnika reportera

CZEKIWANY z dużym zainteresowaniem towarzyski mecz żużlowy Unia Leszno — Spójnia, który miał odbyć się w niedzielę na Stadionie Olimpijskim — nie dojdzie do skutku. Motorowcy z Leszna zawiązali kłopoty Spójni, że nie mogą przyjechać, gdyż w czasie ostatniego meczu z Górnikiem ulegli rozbiuciu ich 4 maszyny.

PIŁKARSKA drużyna juniorów OWKS-u wygrywa walkowerem z zespołem Ognia, zdobyła pierwsze miejsce w swej grupie. Tak więc jedynastka OWKS-u jest poważnym pretendentem do tytułu mistrza Wrocławia.

„Czerwony mak“ zakwitł na scenie Państwowej Opery

Nie łatwe to zadanie nadać kształt sceniczny takiemu dziełu baletowemu jak „Czerwony mak“ Reinholda Gliera. Dzieło, w którym dynamizm sceny rewolucyjnych splata się z subtelną liryczną historią małej tancerki Tao-Choa, w którym obok realistycznych scen obrazujących dzieje powstania kulisów, ukazują się na scenie marzenia senne pełne baśniowej fantastyki, gdzie taniec plastyczny i charakterystyczna pantomima tancerka zmieszane są z partiami tańca klasycznego. Zespół baletowy Państwowej Opery Wrocławskiej dowiódł raz jeszcze, że potrafi przewyżnić największe trudności, że dzięki wytrwałej pracy i zapałowi jest zdolny zaprezentować dzieło wielkiego formatu. Pod kierownictwem reżysera i choreografa ZYGMUNTA PATKOWSKIEGO, muzyka KAZIMIERZA WILKOMIRSKIEGO i scenografa KAROLA FRYCZA stworzono widowisko emocjonujące, pełne poezji, owiane rewolucyjnym duchem i stojące na wysokim poziomie artystycznym.

ZYGMUNT PATKOWSKI wydobł całą rewolucyjną treść dzieła, którego bohaterem jest zrywający

pięta niewoli lud chiński. Podkreślił dynamizm ludowych mas, szczerą i radosną siłę radzieckich marynarzy niosących pomoc ludowi chińskiemu, bohaterstwo przywódcy powstania Ma-Li-Czena, z drugiej zaś strony wypułkił brutalność obco-prajowców i podłość Chińczyków pozostających na ich usługach. Układ taniec świadczą o dużej wyobraźni plastycznej Patkowskiego, posiadają dużą ekspresję i ładunek emocjonalny, poszczególne tańce łączą się w harmonijną całość. Duże wrażenie robią sceny masowe, w których obok zespołu Państwowej Opery ujrzymy amatorów zespoły Młodzieżowego Domu Kultury i Pafawagu. Prawdziwą poezją tchną sceny ze snu Tao-Choa, w których koncepcja choreografa stapiała się bez reszty z koncepcją plastyka. Obrazymy postacie w maskach z tradycyjnych starych pochodów chińskich, personifikujące przemoc feudalną, nadludzkie wymiary kukuły cesarza i jego zauszników o świecących ślepiach, w groteskowo-przerazającym plaście wśród unoszących się mgieł i oparów, przeciwstawione są pięknu klasycznego tańca Tao-Choa i uskrzydłonych feniksów, niosących w talerzach do krainy wolności. Potworne maski gina pod uderzeniami miecza Ma-Li-Czena i niska zmiecionie potężną falą powstających kulisów. Ostatnie sceny marzeń sennych rozgrywają się na pustej scenie, gdzie klasyczny taniec łączy się z feerycznymi potokami roznoikolorowego światła.

Oprawa plastyczna KAROLA FRYCZA, a zwłaszcza przepiękne kostiumy w scenach marzeń sennych noszą na sobie piętno najwyższego artysty. Bardzo piękne są też dekoracje w scenach realistycznych, a zwłaszcza dekoracja do obrazu 4 rozgrywanego się w domu Tao-Choa nad przegraną portowego kanału, zabudowanego matymi chałskimi chatkami. Jedynie obraz ze statkiem radzieckim nie jest dobrze rozwiązany, nie posiada potrzebnej głębi, a plaski kadłub statku przytłacza całą kompozycję.

Zespół baletowy, jak już mówiłam, dobrze wywiązał się z trudnego zadania. W głównej roli Tao-Choa wystąpiła na premierze KLARA KMITO (rola ta jest dublowana przez HENRYKĘ STANKIEWICZOWĄ i ERYKĘ TOMASZEWSKĄ). Tancerka ta posiada ogromny wdzięk, dużą siłę ekspresji. Z niezwykłą wyrazistością odzwierzyld Kmito w tancu wzruszającą historię małej chińskiej tancerki, z motywu lekkością wykonując tańce klasyczne, jak również i charakterystyczny taniec ze „złotymi palcami“. Partnerem Klary Kmito tak w realistycznych scenach, jak i w klasycznym tańcu ze snu, był MAKSYMIAN MROZ, który stworzył w roli Ma-Li-Czena mocną postać przywódcy powstania kulisów, a jako feniks zademonstrował dobrą technikę tańca klasycznego. Niepotrzebnie jednak obsadzono też Mroza w 3 innych partiach tancecznych. Wprawdzie walcu angielskiego z Marią Mrozową tańczył bardzo pięknie, dobrze też wywiązał się z charakterystycznego „jabłoczek“ i z chińskiego tańca z wstążkami, jednak takie przemiany tancerza odzwierciedlającego główną postać, musiały wpłynąć na zmniejszenie wrażenia, jakie powiem u widzów wywołują bohaterki Ma-Li-Czen.

Rolę przewrotnego, zaprzędnego imperialistom Li-Szan-Fu odwozrzy HENRYK TOMASZEWSKI uprost znakomicie. Każdy gest, każdy krok Tomaszeńskiego był ściśle wpleciony w logiczną koncepcję tej postaci, a zarazem stanowił świetną plastyczną całość. Poza tym Tomaszeńskiego ujrzyliśmy też w bardzo interesującym groteskowym tańcu chińskim.

W pozostałych rolach wystąpili: JOZEF BAKOWSKI jako kapitan radziecki, LIDIA TOMASZEWSKA jako Europejka, ALEKSANDER MAJEWSKI jako Boss, WŁADYSŁAW GASZCZYK jako pomocnik Bossa, oraz ALFRED CZOPEK jako Komendant Portu.

W szeregu pięknych tańców wystąpili solści baletu: KRYSZYNA DABROWSKA, MARIA MROZOWA, ILZA RAKOWNA, HANNA SADOWSKA, EDWARD KOPER-SKI, HENRYK MUSZALIK, JAN PODERWANIK, RYSZARD PODSZCZWIKI, FRANCISZEK WARLIŃSKI i RENE ZGADZAJ.

Jednym słabszym punktem widowiska był słabo odtańczony taniec „jabłoczek“, w którym solści ani technika, ani temperamentem nie potrafili nawet zbliżyć się do wzorów, jakie widzieliśmy w wykonaniu zespołów radzieckich.

KAZIMIERZ WILKOMIRSKI, który znakomicie wypułkił piękno muzyki Gliera, świetnie prowadził bardzo dobrze grającego orkiestrę. Przepiękne widowisko baletowe cieszyć się będzie niezawodnie ogromnym i zasłużonym powodzeniem wśród wrocławskiej, a zapewne i przyjezdnej publiczności.

Program m. inn. przewiduje: podniesienie bandery, defiladę jednostek wodnych oraz występy artystyczne na barce w wykonaniu młodzieżowych zespołów szkolnych.

Przewidziana jest również przejażdżka statkiem po Odzie dla publiczności.

Uroczystości związane z otwarciem sezonu odbędą się w Ośrodku Sportów Wodnych Na Grobli 30.

Kola i kluby sportowe z terenu Wrocławia posiadające własne sekcje wioślarskie, żeglarskie i kajakowe winny wydelegować swych członków wraz ze sprzętem na godz. 9.30 w niedzielę do wspomnianego ośrodka.

Zebrani z zainteresowaniem czekali, co z tego spotkania wyniknie. Ryjówka wystraszona hałasem przy drzwiach klatki, ukryła się w gniazdku, lecz po chwili ciszy uspokojona wyjrzała ostrożnie i powoli, wysunęła się na środek, nie widząc na razie nic podejznanego. Ale wnet jej ślepkę odkryły wroga, który przybrał groźną postawę, wojowniczo uderzając grzebniowymi odnóżami.

Czarne, aksamitne futerko drgnęło i zwierzątko cofnęło się znów do kryjówki, przerażone niespodziewanym pojawieniem się niebezpiecznie wyglądającego gościa.

Turkuć — podjodek został sam na placu... chwile trwał nieruchomo, poruszając tylko wojowniczo straszliwymi szcękami, wreszcie posunął się ku środkowi areny. Zdawało się, że ruszy do ataku na schron biednej ryjówki, zapewne kulającej się teraz w najciemniejszym kątku. Ale niespodziewanie z gniazdko wysunął się najpierw pyszczyk, a później i całe futerko z ogonkiem, merdającym w podnieceniu.

URKUĆ uskoczył, ale aksamitne zwierzątko szybkimi ruchami udaremniło mu dotarcie aż do kąta klatki, gdzie mając z tyłu oparcie mógłby się skutecznie bronić.

Kuba podniecony walką, zgłuszony po bokserku ręce w łokciach, ściśniętymi pięściami zdawał się dopingować zawodników.

Ryjówka błyskawicznymi ruchami unikała zwracania potężnych szcęk, usiłując jednocześnie przewrócić wroga. Profesor, spokojnie patrząc na przebieg doświadczenia, półgłosem wymieniał uwagi z asystentem. Adama pochłonęła całkowicie niezwykła sposobność rozszerzenia wiadomości o hodowanych zwierzątkach i nie wiedział nawet, jak zarumieniona z wrażeń Basia okazuje wyraźną radość i sympatię dla dzielnej ryjówki.

Podniecające zmagania nie trwały już długo. Może po minucie ryjówka opanowała groźnie wyglądające zwierze, i po zwycięstwie zawlokła zdobycz do swej nory.

Basia głośno wyrażała swe zadowolenie. Nie tała zresztą od początku, że uzbrojony rabuś nie miał w niej przyjaciółki od pierwszego wzrzenia.

STEFAN ŁOŚ (22) SKARB PUSZCZY

Dziewczyna zawsze współczuła z biednymi ryjówkami, które tysiącami już padały ofiarą w laboratorium. — Nie dla zabawy to robimy — pouczał ją nieraz Śliwiak, a gdy zrozumiała sens doświadczeń i pojęła ogromne znaczenie hodowli nowego zwierzątka laboratoryjnego, mającego ofiarować daninę życia dla ratowania istnień ludzkich, zaczęła się przejmować na równi z uczonym i jego asystentem postęпами prac i większość jej myśli nie wychodziła poza krąg spraw laboratoryjnych.

Nawet, gdy zmęczeni całodzienną pracą, wychodzili wieczorną porą ze Staniszem na spacer, rozmowy ich krążyły wokół wydarzeń dnia, a kończyły się zawsze dręczącym wszystkich zagadnieniem, czy uda się wygrać walkę o życie sorka, czy wszystkie usiłowania pójdą na marne, choć tyle nadziei związane z normalnym życiem i rozmnażaniem się tych zwierzątek w niewoli u człowieka.

— Ba — wzdychał Stanis — żeby wreszcie nastąpiły te upragnione narodziny! Ale coś mi się widzi, że to jeszcze daleko do tego...

— Dlaczego one nie chcą się rodzić, czy im źle u nas?! — niecierpliwiła się Basia.

— Ba! — śmiał się Adam. — Gdybyśmy to wiedzieli, to jużby na pewno młode harowały w klatkach!

— Ale poczekaj — pocieszał dziewczynę — profesor i do tego dojdzie. Pamiętaj, jak nam dawniej masowo zdychały, a teraz przecie żyją sobie doskonale!

Adam wierzył niezachwianie w mądrość i głęboką wiedzę profesora, toteż był niemal pewien rozwikłania wszelkich zagadek.

nach, uczonych medyków w białych kitlach zaszczepiających ryjówkom różne trapiące ludzkość choroby, aby z tych doświadczeń wysnuć wnioski i znaleźć skuteczne środki, uzdrawiające ludzi.

I jak film radosny przewijały się w jej wyobraźni miliony szczęśliwych ludzi i uśmiechnięte twarze lekarzy mówiących:

— Ha! Gdyby nie sorki...

— I pomyśl, jaka ja będę szczęśliwa, że się też przyczyniam do tego, choć właściwie... — dodała cichutko, przytulając się do ramienia Stanisza — cóż ja...?

— Jak to?! — oburzył się Adam. — Nie pamiętasz o tym, że każda praca jest najważniejsza? A zresztą — dodał na wpół żartobliwie — Profesor zawsze mówi, że jesteś jego prawą ręką i choć wprawdzie nawet bez prawej ręki można wielkich rzeczy dokonać, to jednak...

— Eee, nie żartuj... — broniła się Basia, lecz czuła się w rzeczywistości czynnym członkiem zespołu i równie jak inni walczyła o zwycięstwo.

Stanisz, odkąd ciężka i nieustępliwa pracą zdobył maturę, nabrał większej wiedzy siebie. Dawniej mruk i nieśmiały, dziś, zrównawszy się z Basią wykształceniem, nabrał śmiałości i po trochu zaczął odczuwać coś w rodzaju przewagi nad młodszą dziewczyną.

Dopiero niedawno zauważył że zdziwieniem, że wszyscy ci, którzy od pierwszych chwil pracowali razem, mówią sobie z Basią po imieniu. On wciąż jeszcze mówił jej ceremonialnie — pani, a przecież czuł, że właśnie jego łączy z dziewczyną coś więcej, niż zwykłe koleżeństwo pracy.

Toteż w dniu, w którym sobie to uświadomił, zaczął jej mówić „ty“ bez przedwstępnych uprzedzeń i widział, że Basia zrobił tym przyjemność.

Widział teraz wciąż, że umizgi kolegów spływają z niej, jak woda po asfalcie, nie sięgając głębiej, a czuł się szczęśliwym po każdej szczerzej, przyjacielskiej z nią pogawędce.

Niejedną żart kolegów, skierowany ku niej, którego dawniej nie zauważał, drażnił go teraz. Nie myślał, że właśnie to, o czym tak trudno byłoby jej powiedzieć, było tej drażliwości powodem.